

# SŁOWO

Wilno, Środa 7-go kwietnia 1926 r.

### ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNILÓWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian  
 LIDA — ul. Majora Mackiewiczza 63

NIĘSIEWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnym do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80250

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZENI: Wiersz milimetryowy jednopłatowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kolumna reklamowa lub nadstawka 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

#### Warszawa, 6 kwietnia.

Święta Zmartwychwstania Pańskiego nie minęły w stolicy spokojnie, zakłócić jej wypadek aczkolwiek nie natury politycznej, ale tem niemniej świadczą że nasza maszyna państwowa nie działa zbyt sprawnie. Pożar w garażu 1-go Dyonu Samochodowego żywo przypomina tragiczny wypadek wybuchu zapalników w fabryce «Granat». Przebieg pożaru, którego straty nie są dotychczas obliczone jeszcze dokładnie był następujący:

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1-ej wielka łuna zajaśniała nad Powiśm obok wiaduktu ks. Józefa Poniatowskiego. Jak się okazało, obrznięty pożar wybuchł w 1-dyonie samochodowym min. spr. wojsk. przy ulicy Smolnej Nr. 2 róg Książęcej, gdzie palił się garaż z samochodami osobowymi.

Na ratunek przybyły cztery oddziały straży ogniowej. Pożar, znalazłszy łatwopalny materiał, rozszerzał się z szaloną szybkością, mimo to staż ogniwą zajęła się energiczna akcja ratunkowa. W pół godziny pożar zlokalizowano, zaś o godz. 2 w nocy całkowicie ugaszono. Dogaszenie zgłiszcz trwało do godz. 5 r.

W czasie, gdy stażacy zajęci byli energiczną akcją w celu nie dopuszczenia ognia na dalsze sąsiadujące garaże, miejscowi żołnierze wyciągali auta ciężarowe oraz cysterny na autoch, ratując w ten sposób wielkie wartości garażów.

Z przeprowadzonego przez zarządkarję dochodzenia okazało się, że w spalonym garażu znajdowali się w chwili wybuchu pożaru: telefonista Antoni Merski i wartownik Antoni Kmieciak. Badany Merski przyznał się, że czyścił sobie mundur benzyną w pobliżu rozpalonego piecyka żelaznego, wskutek czego zaprószył ogień i spowodował wybuch banki z benzyna, poczem rzucił płonący w jego rękach mundur, sam zaś uciekł z Kmieciakiem; wszczęli oni alarm i wartownicy garażu zaczęli strzelać. Pożar jednak rozszerzał się tak szybko, że miejscowa straż wojskowa nie zdążyła nawet schwycić za narzędzia, gdy ogień ogarnął cały garaż.

Po dokładnym obliczeniu stwierdzono, że spaliło się ogółem 29 aut osobowych i 2 motocykle. Kilka aut zostało nadpalonych. Straty w przybliżeniu wynoszą pół miliona złotych.

Ciężar sytuacji politycznej w czasie świąt przeniesiony został ze stolicy do Krakowa i Zakopanego. Tam układane są nowe plany i przeprowadzane nowe kalkulacje polityczne. Wiszący w powietrzu przed świętami kryzys koalicyjny odłożony gwoli niezamierzenia nastroju świątecznego jest stale motywy rozmów przywódców koalicji. Wszyscy zgodnie twierdzą, że największym błędem koalicji był brak programu.

Na tem ile powstają rozdziewiki i nieporozumienia. Przy okazji pragnę sprostać wiadomości o losach projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Projekt ten narazie nie został wycofany i informacja „Echa Warszawskiego” którą w swoim czasie zakomunikowałem jest nieścisła. Decyzja w sprawie tego projektu została odroczone aczkolwiek większość głosów zdecydowano iż projekt jest wadliwy.

Jeżeli chodzi o sprawę powrotu marszałka Piłsudskiego do armii to według wiadomości „Ilustrowanego k. codziennego” sferę miarodajną określają swe stanowisko w sposób następujący:

„Powrót Marszałka staje się dziedziś koniecznością. Pomijając już fakt iż wzmożony na autorytet rządu, «wysuwają się tutaj dwa ważne powody: 1) reorganizacja armii, 2) szereg zasadniczych zagadnień, stojących obecnie przed sztabem generalnym i czekających swego rozwiązania».

Jeśli idzie o reorganizację armii, «to organizacja ta będzie częściowo bolesną operacją, a jako taka wymaga współdziałania Marszałka, który ze względu na swój autorytet mógłby ją przeprowadzić.»

Wysuwany jest między innymi projekt popierany przez niektóre czynniki parlamentarne, wedle którego miałyby zostać cywilnym ministrem spraw wojskowych jeden z wybitnych parlamentarzystów, zaś Marszałek Piłsudski objąłby szefostwo sztabu generalnego z rozszerzonymi kompetencjami, oraz przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

W tej chwili wszystko to należy do sfery przypuszczeń i przewidywań. Dnie najbliższe przyczynią się do wyjaśnienia zamurzonego horyzontu politycznego.

## WE FRANCJI.

„Położenie staje się z dnia na dzień poważniejsze—pisal temi dniami wytrawny publicysta paryski p. Albert Dubarry w „Volonté”, poważnym, wpływowym i umiarkowanym organie lewicy. Parlament nasz, który powinien by przeprowadzić narodzi, sam nie zdolny jest uczynić kroku. Waha się wciąż i waha; przyświeca mu wciąż jutro — niepewne. Izba prawodawcza jest bezsilna — p.zet: to: niebezpieczna. Trzeba ją zmienić; zamiast tego zmieniając ministrów; sytuacja pozostała bez zmian. Na lewicy mamy Kartel, któremu już nie w głowie żadne reformy a tylko dyskusje bez końca wywołujące od czasu do czasu sensacyjne zatargi; po prawicy jakieś szczątki partji; które istnieć faktycznie przestały, więc tem głośnieją hałasując aby dać znak życia; w centrum aglomerat ambicji, co się w grzyby rozpady. Czy można z ręką na sumieniu domagać się od jakiegokolwiek gabinetu aby z tem, z tą hałastrą rządził? Więc?.. Więc trzeba śmiało wywomówić wyraz, którego niepotrzebnie obawiamy się z ust wypuścić: dissolution — rozwiązanie! Tak, rozwiązanie, ponieważ praktyka dowiodła, że nie dobrego urodził się nie może z debatów bez końca Izby prawodawczej notorycznie niezdolnej do pracy i czynu tudzież na zawsze skompromitowanej, której nikt nie uważa, nikt na serjo nie bierze»

Niemal akurat o tymże czasie w jednym z naszych umiarkowanie lewicowych organów pisał warszawski, poważny publicysta: «Na skład i oblicze ewentualnego nowego rządu najmniej będzie miał wpływu Sejm obecny — rozbity, poważniony, wyjąłowy i wykastrowany ze wszelkiej myśli i inicjatywy politycznej.»

Zestawiając oba głosy otrzymamy obraz przykładnej harmonji między parlamentarną sytuacją nad Sekwaną i nad Wisłą. Byliśmy zawsze „Francuzami Północy”, przynajmniej we własnym mniemaniu. Dziś na rewanz zaczynają Francuzi być „Zachodnimi Polakami”. Powinno to dogadzać, jeżeli nie naszym interesom politycznym, to naszej miłości własnej.»

A jakże się rzecz miała z roztrąbionym na świat cały wyborem dwóch komunistów do Izby Deputowanych? A oto tak.

Zmarło dwóch postłów z prawicy, z Bloku Narodowego. Zgodnie z ordynacją wyborczą nastąpić miał wybór dwóch postłów na ich miejsce — w okręgu paryskim zwanym *deuxieme secteur*. Organy prawicy, jak „Action Française”, „Figaro”, „ECHO de Paris”, „Gaulois”, „Liberte” etc. rozpoczęły ostrą kampanję wyborczą. Nie udało się. Na postłów wybrani zostali pp. Duclos i Fournier, zdeklarowani komuniści! Powstał nieopisany hamider. Co się stało?

W samym środku Paryża w okręgu wyborczym o ludności *zamożnej*, gdzie kwitnie handel, gdzie dobrze idzie przemysł — niema absolutnie gruntu dla komunizmu, lub jak my wolimy mówić, dla bolszewizmu. W dzielnicy, o której mowa, nie naliczy więcej nad jakich 20.000 rzeczywistych komunistów, a pomimo to pp. Duclos i Fournier otrzymali po przeszło 60.000 głosów! Jakże to mogło się stać? Mogło się stać tym sposobem, że wszyscy, którzy są do głębi duszy niezadowoleni z obecnej sytuacji parlamentarnej z obecnej Izby Deputowanych, a którzy z drugiej strony nie chcieli za nic w świecie dopomagać choćby w najjęzyszy sposób do tryumfu Bloku Narodowego — oddali głosy swoje pp. Duclosowi i Fournierowi. Krótko mówiąc: wyborcy paryscy, nawet z dzielnicy *zamożnej* i prosperujących nie chcą rządów czysto prawicowych. I — uciekają z deszczu pod rynek.

Tylko się tak mówi ogólnikowo

## Kwestja rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Głos prasy francuskiej.

PARYŻ, 6 IV. PAT. W związku z demarche jaką podjęli ambasadorowie Rzeszy w celu zapoznania się z charakterem i programem specjalnej komisji mającej zbadać sprawę rozszerzenia Rady Ligi Narodów, l'«Avenir» zauważył: Jeżeli Niemcy uzyskają wstęp do wspomnianej komisji na stopie równości, będą one mogły choć nie są członkami Ligi Narodów przeskodzić przyznaniu miejsca innym krajom będącym od początku członkami Ligi Narodów. W ten sposób — pisze dziennik — kraj który wyrzucił światu najwięcej zła i dla zwalczania występku którego powstała właściwie Liga Narodów, przyjęty zostanie do Ligi z takimi względami jakich nie posiada żaden inny kraj

## Kryzys rządowy w Jugosławiji.

BIAŁOGÓRÓD, 6 IV. PAT. Kryzys rządowy ma przebieg normalny. Król zawezwał do siebie przewodniczącego Izby Trifkovic i odbył w dniu wczorajszym narady z przewodniczącym parlamentarne grupy partji radykalnej Jifkovicem i przywódcą partji demokratycznej D. Vidovicem. Pożatem król wezwał do siebie przewodniczącego partji muzulmańskiej Spamo oraz przedstawiciela grupy ludowców słowiańskich Kuloveca.

## Abd-el-Krim proklamuje wojnę świętą.

PARYŻ, 6 VI. PAT. Pisma donoszą z Tangeru, że Abd el-Krim wysłował do podwładnych mu kaidów odezwę proklamującą wojnę świętą i wzywającą do wymordowania wszystkich chrześcijan.

## Powitanie zwycięzców.

Powrót lotników hiszpańskich.

MADRYT, 6 IV. Pat. Donoszą bołicznego charakteru powrotu lotników hiszpańskich po odbyciu podróży nadpowietrznej do Ameryki. W klasztorze odbyło się, w obecności lotników hiszpańskich którzy wyciągnęli lot poprzec Atlantyk. Król Alfons oczekiwał lotników na podkładzie krążownika hiszpańskiego „Capaluna”. Krążownik argentyński eskortowany przez okręty wojenne hiszpańskie oraz samoloty przepłynął przed krążownikiem królewskim. Lotnicy z pułkownikiem Franco na czele byli serdecznie powitani przez króla, który składał im gratulacje.

Następnie król w towarzystwie lotników oraz załogi krążownika argentyńskiego udał się do klasztoru franciszkanów w La Rabita, miejscowości skąd odpłynęły w roku 1492 okręty Krzysztofa Kolumba. Miejsce to wybrano w celu pokreślenia sym-

## Prowokacje kowieńskiego rządu.

Incident w sprawie mostu — Fałszywe oświadczenia urzędowych źródeł kowieńskich.

Urzędowa litewska agencja telegraficzna „Eita” rozesłała do pism komunikat, w którym stwierdza, że władze polskie zażądały rzekomo zwrotu mostu, w pow. Uciańskim, leżącym na terytorjum litewskim, grożąc w przeciwnym razie represjami. — Posel litewski w Rydze, złożył odpowiednio klamiwe oświadczenie prasie łotewskiej, w którym to oświadczeniu, w urzędowej formie zaznacza, iż należy spodziewać się poważnego konfliktu polsko-litewskiego, ponieważ Litwini w żadnym razie nie zgodzą się na oddanie swego terytorjum.

Współpracownik „Słowa” zwrócił się w tej sprawie do źródeł miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie i dowiedział się co następuje:

W dniu 31 ubiegłego miesiąca dzięki prowokacyjnemu zachowaniu się dowódczwa litewskiego oddziału Łabonary omal nie doszło do poważnego incydentu pomiędzy oddziałami KOP, a strażą graniczną litewską. Mianowicie w okolicy znajdującego się po naszej stronie jeziora Łokajne przez malutką rzeczkę biegnącą w pobliżu wsi Kumelini II, a potem skręcającą na teren litewski Żukowszczyzna i Nadlokaje, dowódcztwo oddziału naszego postanowiło przetrzeć most. Most ten służył w celu umożliwienia oddziałom naszym patrolowania wzdłuż granicy, gdyż na skutek roztopów na przeszczeni około 700—800 metrów, utworzyło się wzdłuż koryta wyżej wspomnianej rzeczki niebrzebyte bagno. W związku z powyższym dowódcztwo oddziału zwróciło się do lejtenanta litewskiego, dowódcy rejonu Łabonary z prośbą o zezwolenie wykorzystania skrawka suchego gruntu dla umożliwienia podwiezienia przez ten skrawek potrzebnego do budowy na przecinającej naszą granicę, a rozlewającej się w niebrzebyte bagno rzeczce — materiału. Lejtenant litewski do którego zwrócono się z powyższą prośbą nie tylko odmówił zrobienia tej tak prostej, a niejednokrotnie praktykowanej nawet na granicy sowieckiej przysługi sąsiedzkiej, ale wręcz oświadczył, że skoro tylko zauważy, iż oddział nasz przysąpił do budowy mostku rozpocznie ostrzeliwanie karabinem maszynowym naszego terenu.

Po tem tak niebywałym w formie oświadczeniu lejtenanta litewskiego, opuścił on odcinek graniczny. Dzięki takłowi naszych oddziałów zdołano uniknąć dalszych następstw, tego niesłychanego zachowania się dowódczwa oddziału litewskiego, które zabrania budowy mostku na naszym własnym terytorjum. Jednocześnie zaznaczyć należy iż straż pogranicza litewska już dawno po swojej stronie podbudowała mostek przez rzeczkę i grabię przez bagno i nikt jej w tej budowie nie przeszkadzał, uważając to za rzecz naturalną.

## Strzały do naszego patrolu.

W dniu 29 marca o godz. 13 na odcinku granicy polsko-litewskiej Czarno-Kowale Litwini dokonali ponownej próby prowokowania naszych oddziałów KOP. Mianowicie w momencie gdy patrol nasz przechodził patrolując wzdłuż granicy około słuja granicznego nr. 58, rozległy się naraz dwa strzały. Jedna z kul ugodziła w sam środek naszego słuja granicznego nr. 48, druga przeszła nad głowami żołnierzy z przechodzącego oddziału KOP'u. Jak stwierdzono strzały pochodziły z broni krótkiej systemu Browning. Jednocześnie żołnierze przyłapani na gorącym uczynku sprawcę strzałów plutonowego straży granicznej litewskiej, który najspokojniej oświadczył, iż próbuje skuteczności strzałów Browninga na polskich słujach granicznych, by wiedzieć jak skutecznie strzały te będą przy użyciu ich przeciw żołnierzom polskim. Po tem oświadczeniu plutonu szybko oddał się w stronę swego posterunku. Zaznaczyć należy, iż strzały oddane były w miejscowości nadzwyczaj gęsto zaludnionej i miały na celu prowokowanie przechodzącego oddziału.

Słupem trafowi zawdzięczając należy, iż nie było wypadku z ludźmi. (w)

## Sejm i Rząd.

### Sytuacja gabinetowa!

WARSZAWA, 6 IV. (tel. wt. Słowa). Ogólna sytuacja polityczna w czasie świąt nie uległa zmianie. Zapytywani przez dziennikarzy politycy oświadczyli w formie pogłosek, że w Krakowie czy Zakopanem miał się odbyć zjazd przywódców prawicy pod przewodnictwem posła Witosa na którym podobno uchwalono utworzenie rządu centrowoprawicowego.

### Podwyższenie towarowej taryfy kolejowej.

WARSZAWA, 6 IV. (tel. wt. Słowa). Na najbliższym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, które odbędzie jeszcze w bieżącym tygodniu, rozpatrywana będzie sprawa podwyższenia kolejowej taryfy towarowej. Komitet zadecyduje o zasadzie podwyżki a Ministerstwo Kolei opracuje szczegóły. Podwyżka taryfy nastąpi najprędzej w pierwszych dniach maja.

### Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 6 IV. (tel. wt. Słowa). W czasie świąt dolara wystrubowano na czarnej giełdzie do kursu 8.40. W Banku Polskim i tranzakcje międzybankowe bez zmian.

## FRANCUSKIE PŁATKI OWSIANE EDBR. HEUDEBERT

przegotowane z najlepszego owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką wzmacniającą przeważnie w okresie wzrastania dzieci; dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBr są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedają w aptekach i większych składach aptecznych i winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)

Dziś po raz ostatni

### „Królowa noey”

operetka Kollo

z W. Dobosz Markowską

w roli tytułowej.

## KONKURS.

Wobec zachodzącej — w związku z rozszerzeniem Oddziału Banku Rolnego w Wilnie — potrzeby przeniesienia Dyrekcji Lasów Państwowych z dotychczasowej siedziby w lokalu przy W. Pohulance Nr. 24 Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszym konkurs ofert na kupno gmachu odpowiedniego do rozmieszczenia wchodzących w skład Dyrekcji Oddziałów.

Należyćie stemplowane oferty, jedynie od osób uprawnionych do sprzedaży, na objekty wolne od lokatorów — należy składać w kancelarii DLP. pokój Nr. 12 — do 15 maja rb.

Rozstrzygnięcie konkursu przez Komisję w składzie przedstawicieli Min. Roln. i D. P., Robót Publ. i Skarbu nastąpi przed dniem 1 czerwca rb.

Wszelkie pośrednictwa wykluczone.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

## DEMANDEZ

aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle

INGENIEURS & TECHNICIENS

Vous recevrez en même temps franco la brochure „Le Règne de L'Electricité”, qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à

INGENIEURS ET TECHNICIENS

40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

## KRÓLOWA WIRÓWEK MELOTTE

JEST najl. pszą i najprostszą maszyną do oddzielania śmietanki z mleka. PRACUJE 15 i 20 lat bez napraw.



Cztery Krowy i Melotte || to pięć krow ||

CENNIKI przesyłamy każdemu datmo

TOWARZYSTWO AKCYJNE Tadeusz Kowalski i A. Trylski

WARSZAWA, ulica Miodowa, 6

WILNO, ul. Mickiewicza, 32

# ECHA KRAJOWE

## Budowa kolei Połowo-Druja.

— Korespondencja Słowa —

Szarkowszczyzna 3-go kwietnia.

Gmina Szarkowska położona nad rzeką Dźwisienką ciągnie się przeszło 20 kilometrów w kierunku nurtu tej rzeki, z miasteczkiem Szarkowszczyzną pośrodku. Rok zeszyły był bardzo ciężki dla całego powiatu Dźwisienki, a dla gminy Szarkowskiej posiadającej grunta wyjątkowo ciężkie, gliniaste, ten rok był wprost fatalny. Już od połowy sierpnia rozpoczęły się deszcze i z małym, ledwo parodziennymi przerwami, trwały w przeciągu trzech miesięcy. Drogi i pola stały podmokłe, a w końcu listopad w stanie ciągłego próżnego wózu; przy takich warunkach łatwo sobie przedstawić jak wypadły zbory pól i jary, ziemniaków i siana, a zima przyszła ostra i długa, tak że w przeszłości odczuwała się brak karmu dla inwentarza. Ceny na bydło spadały do minimum; o „dochodowości” gospodarstw niema co i mówić.

Ciekawa jednak rzecz że nasze władze centralne nie uwzględniają różnic klimatycznych jakie zachodzą między pojedynczymi dzielnicami państwa, a te różnice są bardzo poważne; naprzykład, lato w Dźwisienku jest o parę miesięcy krótsze niż w Małopolsce i na Śląsku, a pomimo to terminy opłaty podatków nie tylko państwowych lecz nawet i komunalnych są stale wyznaczane na termin od 15 października do 15 listopada, t. j. w czasie kiedy u nas ledwo uporały się ze zbiórką z pola i przystąpiono do orki na zimę. Gdzie tu nadążyć z młocką zboża lub z miedzeniem inu, który w tym czasie najczęściej jeszcze zalega w polu, a listopad to już dobry początek bezdroża, tak że już nie można nic odstawić do odległej kolei a zatem i sprzedać. Pomimo to potem syją się kary na opieszalszych płatnikach, za czyste winy? Tu winien przeważnie rząd który nie uwzględnił miejscowych warunków klimatycznych i zaniedbał sprawy komunikacji pomimo wysokich podatków na ten cel; samorząd zaś przy obecnych warunkach jest to raczej fikcja, która znacznie zwiększa ciężary podatkowe dając w zamian b. mało.

Dla przykładu przytoczę tu obrazek z akcji naszego Sejmiku i rządowej instytucji kolejowej w sprawie najwygodniejszej dla naszego powiatu, komunikacji miejscowej. Sejmik Dźwisienki w przeciągu trzech lat, po za opłacaniem całej reszty techników i funkcjonariuszy drogowych, zdobył się na jakieś takie uporządkowanie mostów w powiecie i to nie wszystkich; drogi zaś jak były tak są i obecnie w stanie opłakanym. Trwałe urządzenie dróg na gruntach gliniastych, nie przepuszczalnych daje się osiągnąć jedynie za pomocą szosowania, a budowa szos w miejscowościach nie posiadających w pobliżu kamieni, jest rzeczą bardzo kosztowną, droższą niż budowa linii kolejowej na równinach. Z tą powstawała zupełnie słuszną myśl dążyć do zbudowania kolei żelaznej kłóbrą połączyła wydatniejszego punktu w powiecie, oczywiście miasteczko do którego okoliczna ludność dowozi swoje produkty na sprzedaż, i skąd nadmiar tych produktów odplywa na rynki szersze. Ponieważ południowa część powiatu, po prawym brzegu rzeki Dźwisienki, już posiada linię kolejową—Królewszczyzna—Głębokie—Wilno, przeto nowa kolej żelazna miała by za zadanie obsługiwać północną część powiatu, oddziela nurt rzeki Dźwisienki, na której na przestrzeni sta kilometrów znajdują się tylko trzy stałe przeprawy—w Dźwisienki, Hermanowiczach i Kozianach.

W początkach zeszłego roku Sejmik Dźwisienki uchwalił budowę

kolei żelaznej, i pod datą 14 lutego 1925 roku został sporządzony *Memoriał* w tej sprawie, dla przedstawienia ośnośnym władzom. W tym memoriale odzwierciedliły się wszystkie prądy i wpływy jakie się ścierały z sobą podczas układania kierunku nowej linii, a dla uzasadnienia potrzeby takiego lub innego kierunku przytoczone zostały argumenty mające nie wspólnie z pierwiastką zasadą zastąpienia budowy szos linią kolejową. Wskazywano, że powstanie linii kolejowej, administracyjnie, strategicznie, ewakuacyjnie i linie posiadające charakter ogólnopowiatowy, licząc raczej z kompetencją i środkami rządu centralnego, niż skromnego Sejmiku powiatowego.

W drodze kompromisu ustalony został następujący kierunek nowej linii: *Połowo* nad rzeką Dźwisienką (miasteczko przemysłowe, który już podczas wojny został połączony linią kolejową ze stacją *Warapajewo* na linii Królewszczyzna—Wilno) do *Druja* nad *Dźwiną*, przez miasteczka Szarkowszczyznę, Nowy - Pohost i Miory.

Projekt ten zatwierdziła Główna Rada Kolejowa w kwietniu 1925 roku i przekazała do wykonania Dyrekcji Budowy Kolei Państwowych, gdyż ta linia kolejowa będzie państwową a Sejmik ze swojej strony zadeklarował udział w wydatkach na budowę w kwocie około dwóch milionów złotych. Ponieważ rozległe pobraża Dźwisienki posiadają grunta gliniaste i łowate, te obszary objawiają się przeważnie owsem i lnem, stanowiącymi najważniejszy obiekt eksportu Dźwisienki; szlaki, i ponieważ w tym paśmie gliniastym pozbawionym kamieniami żwiru, najtrudniej uporządkować drogi, oraz uwzględniając fakt że rzeka Dźwisienka przedstawia poważną przeszkodę do nawiązania komunikacji z resztą świata, kierunek nowej linii kolejowej nastąpił się sam przez się. Należało wybrać linię po lewym (północnym) brzegu Dźwisienki od *Połowa* do *Dźwiny*, przez ruchliwe miasteczka Szarkowszczyznę i Hermanowicz, dając ujście po tej linii dla gromadzących się tam produktów eksportowych, przez *Połowo*, *Warapajewo* w stronę Wilna. Względem *wyższej polityki* przeważały i tylko odcinek *Połowo—Szarkowszczyzna* posiada znaczenie ekonomiczne, gdyż dalszy ciąg linii, od Szarkowszczyzny do *Druja*, nie może liczyć na większe ilości produktów eksportowych.

Na jesieni zeszłego roku Dyrekcja Budowy Kolei Państwowych przystąpiła do opracowania trasy tej kolei, przy czym uznała za stosowne zmienić zatwierdzony kierunek linii, zapewne w myśl stariej zasady że „naczelstwom tuczniej sznajeł” i poprowadzić tę linię począwszy od jakiegoś środkowego punktu na linii kolejowej *Warapajewo—Pohost* w stronę m. Szarkowszczyzny do wsi *Marki*, gdzie zaopjektowano budowę mostu na rzecze *Dźwisienka*, a z tamtąd, między *Starym a Nowym Pohostem*, do *Druja*. Tym sposobem odpada najlepiej pomysły odcinek kolei *Połowo—Szarkowszczyzna*; na prawym brzegu rzeki powstają niewywołane większą potrzebą dwie nowe stacje kolejowe w okolicy Szarkowszczyzny i Borejek, z których ostatnia przyczynia się nawet do zagęszczenia stacji kolejowych, formując trójkąt Nowodroki—*Warapajewo—Borek* o wzajemnych od siebie odległościach—15 kilometr, a najbardziej upośledzona północna część (lewoberzeźna) powiatu otrzyma stację o 18 kilometr, od rzeki w okolicy Pohosta, do którego na wiosnę zagradzają drogi rozlewy rzeki *Janki*.

Jedni dojdą do skutku zmiany Dyrekcji kolejowej urządzenie komuni-

### Pierwsza stolica krzyżaków.

W marcu roku 1226, a więc ściśle lat temu siedemset, cesarz Fryderyk II ogłosił tak zwaną *Złotą Bullę*. Powiada on w niej, że „czcigodny mistrz Szpitala Panny Marii” przedstawił mu, jako „księża mazowiecki i kujawski obiecał opatrzyć jego i braci Zakonu ziemią, chełmińską zwaną. Warunkiem opatrzenia tego miało być, że Szpitalnicy usilnie starać się będą, aby do ziemi pruskiej wkrócić i nią zawaładną na część i chwale Boga prawdziwego— *ita quidem ut laborem assumerunt et insisterunt oportuna ad ingreditum et obtinendum terram Prusiae ad honorem et gloriam Dei veri*.”

Jak odbyło się to wkrócenie, a w szczególności zawaładnięcie ziemi pruskiej na chwałę Boga prawdziwego o tem wie historia, no i my wiemy Polacy. Natomiast mało kto pamięta, że pierwszą siedzibą krzyżaków na ziemiach polskich było *Chełmno*, stolica ziemi, jaka otrzymali od Konrada w sprawie. Późniejszy *Malborg* wyparł z pamięci pierwotną stolicę Zakonu, przyciśniętą jak ogromem i wspólnością zamku, jaki dźwignęli sobie wciely mistrze w nowej stolicy.

W postaci, jaką mu nadali pierwsi władcy Zakonu. Począwszy od murów miejskich, kościołów, a skończywszy na planie miasta, nie zmieniło się tu nic od czasu, kiedy pierwszy landmistrz pruski, Hermann von Balke, począł *Chełmno* urządzić, zaś wielki mistrz, ten właśnie, o którym wspomniała *Złota Bulla*, Herman von Salza, nadał miastu plan i rozpoczął budowę przeduroczego tumu chełmińskiego. Rzadko które miasto zachowało się tak, jak *Chełmno*. Można je porównać chyba z *Bruges*, *Carcasson*, czy szwedzkim *Wisby*. Tylko, że nieporównanie piękniej jest położone, niż te miasta. Wprawdzie nie leży, jak *Bruges* i *Wisby* nad morzem, ale zato wyrasta z wysokiego pagóra, oddzielonego ze wszystkich stron głębokimi jarami. U stóp ma *Wisłę*. Za nią łągi nadwiślańskie i bory Tucholskie. Strzpieli się koronką wieżyc na widnokręgu, a widoczne jest na kilkanaście kilometrów dokoła. A że do dzisiaj dnia opina je nieprzerwany szkarłatny pas murów, splety na kamiennych basztach obronnych, jest wież przednią wieżą średniowieczną zagubioną wśród najbardziej w Polsce współczesnego otoczenia.

Kiedy powstało miasto, o tem nic pewnego powiedzieć nie można.

### Pan Paul Boncour w Wilnie.

Urodzony w sierpniu 1873-go, jest p. Paweł Boncour z zawodu adwokatem. Jest też wybitnym paryskim dziennikarzem, a obecnie gra niemałowązną polityczną rolę.

Sam socjalista, nawet jeden z liderów socjalistów francuskich, bawi p. Boncour w Polsce jako gość Polskiej Partii Socjalistycznej, z której inicjatywę zdecydował się przedsięwziąć uciążliwą dla podróży do Polski. Niemieccy socjaliści sarkali już nieraz, że „towarzysz Boncour” zbyt silnie ulega wpływom polskich pepesów. P. Boncour spędził Święta w Krakowie jako gość postła Marka prezesa Z. P. P. S. oraz Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów.

Oczywiście jednak, że kilkoniowy pobyt p. Boncour'a w Polsce ma o wiele szerszy charakter polityczny i polityczne znaczenie niż zetknięcie się osobiste z polskimi sferami partji, do której należy. P. Boncour jest, jak wiadomo zastępcą p. Brianda w Lidze Narodów, czyli drugim delegatem Francji, a oprócz tego, że zasiada w Izbie Deputowanych, jest członkiem komisji parlamentu francuskiego dla spraw zagranicznych i prezesem komisji studiów wojskowych.

Deputowanym jest od roku 1900. W 1919-tym był ministrem pracy w gabinecie Monis'a, a w roku 1924-ym mianowany był członkiem delegacji francuskiej w Lidze Narodów. W początkach swej kariery politycznej był sekretarzem i współpracownikiem tak znakomitego palestranta i polityka jakim był *Waldeck-Rousseau*. Ma za sobą wysoką szkołę szkodniczą i polityczną.

Służył też w wojsku. Podczas wojny dowodził batalionem. Odznaczony został Legią Honorową i dwukrotną pochwałą w rozkazie dziennym.

Na ostatku, autorem jest dzieło o charakterze politycznym: „*Federalizm ekonomiczny*”, „*Syndykaty urzędnicze*”, „*Republika i Decentralizacja*”, „*Sztuka i Demokracja*”.

P. Paul Boncour uchodzi za zdeklarowanego przyjacela Polski. Trudno oczywiście powiedzieć: czy wyrodnio z linii politycznej obowiązującej dziś dla wszystkich mężów stanu we Francji, czyli też wchodzi tu w grę specjalne inklinacje osobiste. Dość, że np. dzięki nader energicznemu parparciu p. Boncour'a otrzymaliśmy miejsce w komisji reorganizacyjnej Rady Ligi Narodów — a i w ogóle w *Genewie* niebyłoby wypadku aby zastępcą p. Brianda nie występował, jako Polski ordęownik, nawet goręcej niż sam szef delegacji francuskiej.

Przybywszy do Warszawy dał p. Boncour, w rozmowie z dziennikarzem, wyraz głębokiej swej wierze, że podczas jesiennej sesji Ligi Narodów „*czarówno Niemcy jak Polska* zasiadają w zreorganizowanej Radzie Ligi Narodów”. Jest też p. Boncour zdania, że zarówno *Ameryka* jak *Rosja* sobie w niedługim już czasie przyłączą się do Ligi Narodów.

Celem głównym przybycia p. Boncour'a do Polski jest chęć zapoznania

\*) Właśnie unikając facygującego podróży w noc przybył do nas p. Boncour warszawskim pociągiem.

Wzrost miary, przez ów przywilej ustanowionej. Mury miejskie poczęto wznosić zaraz po powrotnym wydaniu przywileju. Otaczać one miało pierścieniem. Pierwotnie było bramy miejskie widnie. Dziś w niezmiennym kształcie dochowała się tylko jedna — *Grubińska*. Ocalał natomiast wszystkie baszty miejskie. Jedną z nich najwyższą, dawny arsenał miejski, do dzisiaj dnia stoi nienaruszona. Inne czas poszczerbił, spowinącał bluszczem i dziłkim winem. Zupelnie nieknięła, nawet zachowując stropy w izbach, trwa do dzisiaj ta wieża, która stanowiła właściwy dom krzyżacki w *Chełmie*. Bo zamku Zakonu w stolicy swojej nie budowali. Landmistrz pruski rezydował w *Starogrodzie*, o kilka kilometrów na południe od *Chełmna*. W tej to wieży, stanowiącej dom zakonny, wiozłony był *Mściwoj*, syn *Świętopelka pomorskiego*, jednego z polskich ksiągów, który odrazu stanął przeciwko Niemcom okoniem i walczył z nimi przez całe swoje prawie życia o panowanie nad *Wisłą* i o dostęp do morza.

*Hermann von Salza*, serdeczny przyjaciel cesarza *Fryderyka*, tak jak on przebywał najczęściej w *Włoszech*. Złamał przywilej zapewne pomysł tumu chełmińskiego. Wybudował go też tak, jakby wznosił kościół gdzieś pod wioskim niebem.

### Wzrost miary, przez ów przywilej ustanowionej.

Tum nie ma w sobie nic z architektury, która później utrwaliła się nad *Wisłą*, jako krzyżacki gotyk. Mógłby stać tak samo dobrze w *Asyżu*, jak gdzieś w południowej *Francji*. Rozpoczęto budowę tumu w r. 1233. Oprócz *helmu* wieży, który dotrwał w *XIX* wieku, kościół przetrwał w stanie zupełnie niezmiennym.

Tum zakrojony jest na okazałą katedrę w stolicy wielkiego państwa. Trzynawowe wnętrze wsparte jest na dwunastu filarach. Na każdym z filarów umieszczono rytą w piaskowcu postać apostoła. Potrójne organy na trzech osobnych chórach. Logia w presbiterjum, w której zapewne zasiadali mistrzowie. Obramienia portali bogato profilowane. Na głowicach rzeźby. Ocalały jeszcze okucia gotyckie na jednych drzwiach. I w presbiterjum chrzcielnica rromańska, typu tak zwanych chrzcielnic bormholmskich. Podczas ostatniej, jeszcze nieukończonej restauracji, odnaleziono freski bogate, pokrywające ściany presbiterjum. Nie ocalały natomiast stare kamienie grobowe *Posadzka* bowiem na całym kościele jest nowa. Nowe są również witraże. I posiadają i witraże zabral rząd pruski na zamek malborski.

Ogółem wówczas całkowicie i drugi zabytek chełmiński — kościół franciszkański. I z tego kościoła zabrano, co się dało. Nawet nagrobki

### Kłęska powodzi w Kownie dotknęła 700 rodzin.

Z Kowna donoszą: Według dokonanych obliczeń, liczba ofiar, objętych tegoroczną powodzią w Kownie wynosi z górą 700 rodzin, w powiecie zaś — 200 rodzin. Wszyscy poszkodowani ze względu na poniesione straty są podzieleni na 4 kategorie.

30 marca odbyło się posiedzenie istniejącego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Centralnego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu tem uchwalono prosić Ministra Spraw Wewnętrznych o przekazanie z wyasygnowanych przez Gabinet Ministrów na ofiary powodzi 100.000 lit. awansu w wysokości 50.000 lit. dla powozian miasta Kowna i 12.000 lit. — powiatu. Z tych funduszy Komitet tymczasem uchwalił wydawać awans poszkodowanym I kategorii po 100 lit. i II kategorii — po 75 lit.

### Zaburzenia bezrobotnych w Lublinie Owoce propagandy komunistycznej.

WARSZAWA, 6 IV. (tel. wł. Słowa). Z Lublina donoszą: Dziś rano odbyło się zebranie bezrobotnych, na którym po powzięciu rezolucji domagającej się zapomóg dla bezrobotnych, tłum w sile kilkuset osób udał się pod Magistrat. Wobec niedopuszczenia do gmachu Magistratu demonstrantów, zebrani wystali delegację dla przeprowadzenia pertraktacji z prezydentem miasta. W czasie rozmowy z poduszeciami agitatorów w komunistycznych kródkich dziełach było całe zebranie, tłum wtargnął siłą do lokalu Magistratu i zaatakował policjantów. W rezultacie starcia 6 policjantów i 4 osoby cywilne odniosły rany. Po pewnym czasie udało się przywrócić spokój i pertraktacje pomiędzy delegacją bezrobotnych a prezydentem miasta doprowadziły do porozumienia. Władze bezpieczeństwa aresztowały kilku agitatorów komunistycznych.

### Ujęcie fałszerzy 10-cio złotych.

WARSZAWA, 6 IV. (tel. wł. Słowa). Wczoraj na Woli policja ujęła dwóch osobników puszczających w obieg fałszywe dziesięciozłotówki. Przy arestowanych znaleziono kilkanaście sztuk fałszywych banknotów. Dochodzenie w toku.

### Wykrycie fabryki bilonu.

Przed samymi świętami władze bezpieczeństwa aresztowały ślusarza z zawodu niejakiego *Dobrowolskiego* stale zamieszkałego w *Wilnie*. Do browalski zatrudniony był w jednym z warsztatów mechanicznych w *Wilnie*. Jak stwierdzono od dłuższego już czasu puszczane w obieg fałszywe monety 50 groszowe i 1 złotowe były wyrabiane przez tegoż *Dobrowolskiego*. Na podstawie materiału otrzymanego w drodze wywiadu, policja dokonała szczegółowej rewizji w mieszkaniu *Dobrowolskiego*. Rewizja ta dała nlebywały materiał: prócz narzędzi służących do wyrobu fałszyfikatów znaleziono znacznie większą ilość już gotowych do puszczenia w obieg fałszywych 50 groszówek. Przy dochodzeniu wstępem *Dobrowolski* zeznał iż nie posiada współników i fałszyfikaty sam fabrykował. Kto pomagał *Dobrowolskiemu* w puszczeniu fałszywych monet aresztowany nie chciał zeznać. Jednocześnie władze wpadły na trop pozostałych współników *Dobrowolskiego*. Dalsze dochodzenie trwa. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

### Steina i Wyrzyńskiego.

Na peronie kolejowym zebrało się sporo osób pragnących powitać znakomitego gościa. Spostrzeżliśmy wśród nich: p. radcę *Rauego* delegowanego na powitanie p. Boncour'a przez wojewodę *Malinowskiego*, p. *Niedziałkowski*, przedstawicieli *municypalności* naszej pp. wiceprezydenta *Łokuciewskiego* i *Chądzyńskiego*, b. rektora *Staniewicza*, sędziego *Malinowskiego*, p. *Br.* *Umiastowskiego*, *dyr.* *Milkiewicz*, *pania Bociarska*, — wszystkie naczelni członkowie *Towarzystwa Przyjaciół Francji i Tow. Polsko-francuskiego*, przedstawicieli prasy pp. *Czesł.* *Jankowskiego*, *prezesa K.* *Bukowskiego*, *Lesiewskiego* i wielu innych.

Stawiła się powitać dostojnego gościa z *Francji* szkoła francuska p. *Szydłowski*. Dzieci ofiarowały p. Boncour'owi piękny bukiet; który z uczyniowo przemówił; p. Boncour serdecznie podziękował, i dla każdego z przybyłych na dworzec znalazł miłe i uprzejme słowo nacechowane paryską uprzejmością.

P. Boncour zamieszkał w hotelu *Europejskim*. Dziś zwiędzać będzie miasto pod przewodem *prof.* *Ruszczyca*. Obiedem podejmować będzie naszego gościa p. wojewoda *Malinowski*. Poczem nastąpi w dolnych apartamentach pałacu reprezentacyjnego raut na kilkadziesiąt osób; aby p. Boncour'owi dać sposobność zetknięcia się z naczelnymi sferami społeczeństwa *wilńskiego*.

Jeśli pogoda dopisze projektowanemu jest wycieczka nad granicę litewską, domniemanie do *Borkuszek p.* *Lednickiego*.

Opuści *Wilno* p. Boncour jutro rano, udając się w kierunku *Baranowicz* i *Pińska*.

*Józef Seybut Romanowicz.*

### W Atenach północy.

*Kopenhaga* nazywa się powszechnie, a stwierdzić należy, że i słuszenie, *Atenami* północy. Piękne, szerokie asfaltowane ulice, ruch wielkomejski, życie na wskroś kulturalne, wspaniałe reklamy świetlne, — wszystko to wskazuje przybywającemu na to, że znajduje się w kulturalnym i nowoczesnym wielkim mieście. A przecież liczy *Danja* zaledwie około 3 milionów mieszkańców. Charakterystycznym dla *Kopenhagi*, a dla nas bardzo dziwnym jest fakt, że prawie nigdy nie słyszymy na ulicach miasta wymyślenia, przekleństw i miejscownego zachowywania się przeczodniów. Uprzejmość i dysyngka jest jedną z najwybitniejszych cech *Duńczyków*. A druga ich, również nierzmiernie sympatyczną właściwością jest idealna wprost uczciwość.

Najpopularniejszym środkiem lokomocji w *Kopenhagie* są rowery, których posiada też *Kopenhaga* więcej, niż handlowe miasta europejskie. Przed domami handlowymi; bankami, urzędami, i t. d., stoją zawsze całe rzędy rowerów, a nikomu do głowy nie wpadnie, aby je ukradli.

Stosunkowo drobna ilość kradzieży w *Danji* jest z jednej strony wynikiem wrodzonej uczciwości *Duńczyków*, a z drugiej strony wpływa na to ta okoliczność, że *Danja*, jako państwo neutralne, nie cierpi na ogólny upadek moralności, jak to ma miejsce w państwach, które brały czynny udział w wojnie światowej.

Charakterystycznym dla uczciwości *Duńczyków* jest fakt, że gdy w swoim czasie w *Kopenhagie* grasowała banda złodziejska, wszystkie gazety pełne były szczegółów o kradzieżach, a wśród ludności takie panowało podniecenie, jakby conajmniej chodzilo o zatarg dyplomatyczny z obcem państwem. A gdy po krótkim czasie szajka została aresztowana, wszystkie gazety wydały dodatki nadzwyczajne.

Przed wakacjami letnimi odbywają się w szkołach duńskich egzaminy przejściowe. Po zaniu egzaminów młodzież szkolna przetrzeza w kwiatami przystrojonych wozach przez ulice miasta, a mieszkańcy nie szczęgują sześciułowce dwiatwie gotujących o wacy.

### Kwiatki paryskie.

Jakże będzie z sukniemi damskimi? Krótkie będą w dalszym ciągu czy przyjdzie moda na długie? Dyktator grecki gen. *Pangalos* zabronił nosić krótkie suknie. W *Atenach* już pewną pannę 20 letnią skazano na 24 godziny więzienia. Greccykinie oburzone do żywego. Niektóre regimenty greckie noszą, jak wiadomo — spodniczki.

— Niechże te podłużę gen. *Pangalos!* — wołają ateńskie damy. W *Paryżu* księżna *Murat* oświadczyła publicznie na raucie w swym salonie, że ryciele znieśnie więzienie niż jakkolwiek przymus... np. *tualeto*wy!

*Pani Paiva*, ta, co tańczyła naga na *Akropolu*, w porwywie entuzjazmu dla hellenckiego ducha — jest ogromnie przejęta całą sprawą. Całe szczęście, że już siedzi spokojnie w *Paryżu*, zdala od kraju gdzie rządzą gen. *Pangalos*.

Czcigodny *F. A. Cardew* directeur *spirituel* panienczek z paryskich music-hallów, *clergyman* z *Saint-George-Church* jest tego zdania, że kobieta może być równie dobrze wyzuta z cnoty nosząc długą jak krótką suknie. I ma świętą rację!

*Panna Mistinguet*, najpopularniejsza z paryskich artystek kabaretowych jest za suknią — długą. Była tylko — zastrzeżona się — była przezroczyła! *Np. z tulle illusion*. Co?

*Rodowita* murzynka, słynna *Jozia Baker*, też zawołana kabareciśką, woła: „*Niewiem gdzie jest Grecja, ale noga moja nigdy tam nie postanie!* Ach, jeśli by gen. *Pangalos* wiedział jaka była moja pierwsza suknie, w której debiutowałam! *Sześć* centymetrów — ani mniej ani więcej. I to jeszcze mama ciągle wołała: *Patrz* abyś się w swoją suknie nie zaplątała. Bo mama przywykła chodzić całkiem nago... w *Afryce*”.

### CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Nowsze. Rodzina *Bibersztajnow-Zawadzki* dzięki procesowi, jaki z rządem pruskim prowadziła, odebrała dwa nagrobki *Zawadzki*, które w tej chwili mieszczą się w tumie.

Losy kościoła franciszkańskiego w *Chełmie* były wogóle opłakane. Zbudowano go w 1255 roku. Dotrwał w pierwotnej świetności do końca istnienia *Rzeczypospolitej*. Rozrósł się nawet. Do pierwotnego pnia gotyckiego przystosy barokowe kaplice *Czapskich*, *Wejherow*, *Leskich*. Kościół stał się nekropolem wybitnych rodzin województwa *chełmińskiego*. Chowali się tu: *Dąbscy*, *Trębnicy*, *Działowscy*. Rząd pruski kościół zamknął, użył zrzuca na skład paszy, później zaś obrabował kaplice ze wszystkiego. W 1816 roku nie zostało z nich już śladu. Wszystko poszło do *Malborka*. Kościół sywał się w ruinę. Dopiero dzięki wysiłkom zasłużonego dyrektora gimnazjum *chełmińskiego*, *Łożyńskiego*, ocalono mury, przerabiając je na kościół gimnazjalny. Ale przed tem ostatnim przez pruski rząd pohańbieniem, już kościół franciszkański w *Chełmie* uległ ranekowi. Przesia przezzeń krótkotrwała fala *Reformacji*. I wtedy to zginęły relikwie świętych *chełmińskich*: św. *Jana* z *Łobdowa*, spowiednika św. *Jana*, *oređownika* *rybaków* i *patrona*, oraz św. *Szymona* z *Tornia*. *Zygmunt III* polecił jezuitę *Fryde-*

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHDNIICH

### O pożyczkach na zakup inwentarza żywego i na przemysł mleczarski

(Komunikat Państwowego Banku Rolnego)

Państwowy Bank Rolny rozpoczął udzielanie pożyczek na zakup inwentarza i na przemysł mleczarski z przekazywanymi Bankowi do administracji sum budżetowych Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przeznaczonych na podniesienie hodowli.

1. Pożyczki na zakup inwentarza żywego, a mianowicie: bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiąt, będą udzielane osobom fizycznym i prawnym (np. organom samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz zrzeszeniom rolniczym). Kredyty udziela się wyłącznie na zakup zwierząt przeznaczonych do dalszej hodowli.

Ubiegający się o pożyczkę składa zobowiązanie: 1) w wyborze sztuk zakupywanych stosowania się do programu hodowlanego miejscowej organizacji rolniczej, która opiniuje podanie, i podania sztuk zakupywanych zakwalifikowaniu przez tę organizację, 2) w razie nabycia kosztów pożyczki rozpiędków męskich dopuszczanie ich do cudzych samicy oraz prowadzenia kwitarusza pokryć, 3) niesprzedawania zwierząt, nabytych z udzielonej pożyczki, przed całkowitą jej spłatą.

W razie konieczności sprzedania zwierząt tych przed terminem spłaty pożyczki z powodu utraty wartości hodowlanej, petent zobowiązuje się do sprzedania zwierząt na nowe odpowiedniej jakości.

Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczek mają hodowcy tych okręgów, gdzie prowadzi się systematyczną pracę, mającą na celu podniesienie wartości użytkowej zwierząt, a także istnieje organizacja zbytu inwentarza i produktów zwierzęcych, przyczem w pierwszej kolejności pożyczki będą przyznawane na męski materiał rozpiędkowy.

Przy równych innych warunkach pierwszeństwo mają osadnicy wojskowi i cywili, natomiast pożyczki będą przyznawane w kolejności zgłoszeń tym rolnikom, którzy dają dostateczną gwarancję dobrego wykorzystania udzielonej pożyczki.

Podania o pożyczkę winny być zopatrzone w opinję okręgowego zrzeczenia rolniczego lub zrzeczenia hodowlanego, obejmującego swą działalnością teren nie mniejszy, niż województwo. Opinie o zrzeczeniach okręgowych wydaje zrzeczenie centralne. W opinji powinno być uwidocznione, że osoba fizyczna lub prawna, ubiegająca się o pożyczkę, zasługuje na jej przyznanie, a także powinno być stwierdzone, że zwierzęta, które mają być zakupione, są zdalne do hodowli i że pod względem rasy odpowiadają planowi hodowlanemu miejscowego okręgu lub że organizacja rolnicza zobowiązuje się dopiłać tego warunku.

Pożyczki na zakup bydła rogatego będą udzielane na okres czasu do 18 miesięcy, na zakup zaś owiec, trzody chlewnej i drobiąt — do jednego roku i spłacane w ratach półrocznych.

Oprocentowanie pożyczek na rzecz Skarbu Państwa wynosić będzie 8 proc. rocznie. Prócz tego Państwowy Bank Rolny będzie pobierał na swoje dobro dodatek administracyjny w wysokości 2 proc. rocznie. Odsetki wymienione płatne są z góry w ratach półrocznych.

II. Pożyczki na przemysł mleczarski będą udzielane wyłącznie spółdzielniom wytwórczym i użyte: a) na

wzniesienie nieodłącznych budowli, b) na przebudowę i przeróbkę posiadanych lub dzierżawionych budowli, c) na zakup maszyn, narzędzi i przyrządów mleczarskich.

Pożyczka może być udzielona tylko w tym wypadku, jeżeli spółdzielnia ma warunki do normalnego rozwoju, w szczególności, jeżeli członkowie spółdzielni złożyli zobowiązania na dostawę mleka nie mniej niż od 200 krów w mleczarniach ręcznych i nie mniej niż od 500 krów w mleczarniach silnikowych.

Przy udzieleniu pożyczek na nowe budowle pierwszeństwo mają mleczarnie spółdzielcze, będące w ruchu i mieszające się w nieodpowiednich dzierżawionych budynkach.

Przyznaniem pożyczki na wzniesienie budowli dla nowo-założonych spółdzielni mleczarskich może mieć miejsce przedwyższym w tych wypadkach, gdy one pragną nabyć już istniejące w tej miejscowości budowle, odpowiadające potrzebom przemysłu mleczarskiego, a także dla spółdzielni w okręgach, mających naturalne warunki dla rozwoju mleczarstwa, w których jednak spółdzielnie mleczarskie dotychczas nie powstały.

Pożyczki na przebudowę lub przeróbkę posiadanych przez spółdzielnię własnych budowli lub dzierżawionych, a także na zakup maszyn, narzędzi i przyrządów mleczarskich, przyznawane są w pierwszym rzędzie spółdzielniom, których mleczarnie powiększają swą przeróbkę, a także nowo-założonym spółdzielniom w tych okręgach, w których dotąd ich nie było.

Spółdzielnia ubiegająca się o pożyczkę, winna przedstawić potwierdzenie Związku Rolniczego, że członkowie wpłacili odpowiednią ilość udziałów, mianowicie w razie ubiegania się o pożyczkę na wzniesienie budowli kwotę, stanowiącą conajmniej 1/4 część żądanej pożyczki. W wypadku ubiegania się o pożyczkę na przeróbkę już istniejącego budynku i zakup maszyn, narzędzi i przyrządów mleczarskich — do wysokości 1/4 żądanej kwoty pożyczki.

Podania o pożyczki na przemysł mleczarski winny być zaopiniowane przez jeden ze związków rolniczych okręgowych, prowadzących akcję mleczarską.

Pożyczki na budowę mleczarni parowych udzielane będą na okres czasu do 10 lat, na budowę mleczarni ręcznych do 5 lat.

Oprocentowanie pożyczek na rzecz Skarbu Państwa wynosić będzie 8 proc. rocznie. Prócz tego Państwowy Bank Rolny pobierać będzie na swoje dobro dodatek administracyjny w wysokości 1 proc. rocznie. Odsetki wymienione płatne są z góry w ratach półrocznych.

III. Ogólne zasady i wskazówki. Wszystkie wymienione wyżej pożyczki muszą być użyte wyłącznie na cel, na jaki zostały przyznane. W razie użycia na inny cel, albo niezadanej zwłoki w użyciu pożyczki wedle przeznaczenia, pożyczka staje się bez względu na termin, wymagalną i podlega natychmiastowemu zwrotowi na żądanie Banku.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych służy prawu nadzoru nad prawidłowym zużyciem wszystkich wspomnianych pożyczek.

Pożyczki udzielane będą na skrypta dłużne i zabezpieczone hipotecznie lub solidarną [poręczalnością] trzech majątkowo odpowiedzialnych osób.

Podania o pożyczki należy składać według ustalonych wzorów, wraz z wymaganymi załącznikami do Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie, ul. Wielka Pohlanka 24.

Przy braniu toruńskiej stoi jeszcze jeden kościół, rozpoczęły i skończyły w XII wieku, kościół św. Ducha. Fundacja to dobroczynna. Związana była ona z przytulkiem dla pielgrzymów i trędowiskiem, które się mieściło tuż za toruńską bramą. Za krzyżackich czasów przytykał do tego kościoła szpital, bogato uposażony. Prepozyt kościoła był infuletem. Dziś, zamknięty od czasów Fryderyka Wielkiego, kościół św. Ducha niszczy. A wielka szkoda. W układzie i obramieniu okien, w delikatnych profilowaniach portalu zachował on wiele szczegółów ciekawych.

Tuż obok murów miejskich stoi kościółek mały, gotycki, jak wszystkie, pod wezwaniem św. Marcina z Tours. Nie służy on już celom kultu. Mieści w sobie salik teatrą młodzieży katolickiej.

Podania są wolne od opłat stemplowych.

Blankiety do podań o pożyczki, informacyj o poręczycielach i opinji organizacji rolniczych lub związków rolniczych można otrzymać bezpłatnie w Państwowym Banku Rolnym, Oddział w Wilnie oraz we wszystkich wymienionych organizacjach i związkach.

O przyznaniu pożyczki Państwowy Bank Rolny zawiadomi petenta, przesyłając mu wzór skrypta dłużnego.

Po otrzymaniu sporządzonego skrypta dłużnego Bank wypłaci pożyczkę lub na żądanie petenta przekaze ją przez PKO.

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— Ilość robotników rolnych. Na terenie powiatów: Wileńskiego, Trockiego, Oszmiańskiego i Wilejskiego, znajduje się 1156 nieruchomości ziemskich rolnych, ponad 50 hekt. z ilością robotników 3500. Według powiatów w zatrudnienie przedstawia się następująco: pow. Wileńsko-Trocki (610 folw.) — 1684 robotników, Oszmiański (383 folw.) — 989 robotników, Wilejski (163 folw.) — 716 robotników. Do tej liczby wchodzi tylko robotnicy stali, sezonowi tu nie zostali wliczeni. (2)

— Sprzedaż drzewa opałowego z lasów państwowych. Ministerstwo rolnictwa upoważniło dyrektora lasów państwowych w Wilnie do sprzedaży drobnym rolnikom na swe własne potrzeby drzewa opałowego i użytkowego na kredyt jednoroczny.

Według tego upoważnienia rolnik może uzyskać kredyt stosownie do swego stanu majątkowego do wysokości 250 zł. na zasadzie pisemnego zobowiązania dłużnego poręczonego przez innych rolników.

Do udzielania tych kredytów upoważnieni są nadleśniczowie państwowych rewirów leśnych w których rewirach znajdują się dane osiedla. (2)

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 kwietnia 1926 r.		
Dewizy i waluty:		
	Tranz.	Kupno.
Dolary	7,90	7,88
Belgia	—	—
Holandja	—	—
Londyn	38,51	38,60
Nowy-York	7,90	7,92
Paryż	27,55	27,62
Praga	23,47	23,53
Szwajcaria	152,60	152,93
Stokholm	212,50	213,03
Wiedeń	111,75	112,02
Włochy	31,48	31,96

### Papierury wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75,00	(w złotych 592,50)
kolejowa	128,00	128 — —
5 pr. pożycz. konw.	34,00	— —
4 pr. pożycz. konw.	— —	— —
4,5 proc. listy zast.	— —	— —
Ziemskie przedw.	21,00	21,75 —

Przyspiesza pracę i oszczędza umysł, kto rachuje na znanych powszechnie maszynach do LICZENIA



**G. Gerlach** — WARSZAWA  
Osolińskich 4  
TELEFON 1-17.

### Reduta a żydzi.

Dyrektor Osterwa udzielił wywiadu wileńskiemu korespondentowi warszawskiego dziennika «Nasz Przegląd», p. P. Konowi.

Chodziło przedwyższym o zarębs działalność Reduty zarówno w Wilnie jak podczas prowadzonych na szeroka skalę objazdów miast prowincjonalnych. Gdyż—proszę wyobrazić sobie!—do tego stopnia, jak zapewnia p. Kon., nie wszyscy wiedzą w Warszawie, że Reduta zjawia się w Wilnie (Ach, ta Warszawko!), iż niejednemu z tamtejszych bywalców teatralnych i czytelników gazet o Lursa wywrwało się nieraz pytanie:

— A gdzie się podział Reduta? Nas głównie obchodzi i mocno interesuje to, co mówił p. Osterwa, co mówili p. Konowi kierownicy Reduty o stosunku do niej wileńskiej ludności żydowskiej.

Kierownicy Reduty—pisze p. Kon.—szczególnie podkreślali z zadowoleniem zyczliwy stosunek do niej kresowej ludności żydowskiej, tłumacząc to tem, że «Reduta» nie postawiła sobie celu stworzenia na kresach teatru nacjonalistycznego i przystąpiła do pracy bez hasła bojowych a tylko w imię sztuki. Ludność żydowska każe intencje zrozumiała. P. Dobiesław Dąmęcki, który kierował działalnością regionalistyczną «Reduty» na prowincję, obecny przy naszej rozmowie, odpowiedział mi o konferencjach, które reduutowy odbywali na prowincji z przedstawicielami szkół żydowskich i hebrajskich. W Baranowiczach artyści byli obecni w szkole hebrajskiej na pogadance o «Weselu» i udzieliłi uczęszczającym w związku z wystawianiem tam arcydzieła Wyspiańskiego

— A jaki jest, panie dyrektoro—spytał p. Kon.—stosunek wileńskiej publiczności żydowskiej do Reduty?

Na to odpowiedział p. Osterwa: — Nie tylko my, ale także inni stwierdzają z zadowoleniem wzrastające wśród publiczności żydowskiej zainteresowanie naszym teatrem. Procent publiczności żyd. zwiększa się z każdym dniem. Niektóre przedstawienia, o ile wogóle można stwierdzić osiągają 60 proc. publiczności żydowskiej. Pochodzi to stąd, że my traktujemy wszystkich jednakowo. W tych dniach otrzymałem zaproszenie od klubu przemysłowców-żydów przy ul. Mickiewicza w celu wygłoszenia referatu o «Reducie». Dotychczas górańska praca nie pozwala na bliższe określenie tego stosunku. Dochodzą nas głosy, iż wśród ludności żydowskiej cieszymy się sympacją i zrozumieniem.

Tyle o stosunku ludności żydowskiej do teatru polskiego o wysokim poziomie. To, co widać z interwju w «Naszym Przeglądzie», potwierdza w zupełności opinję wyrażoną *sub rosa* przez p. Cz. Jankowskiego w polemice z red. Okuliczem.

Ostatnimi czasami puszczonego w obieg pogłoski, że dyr. Osterwa zniechęcony trudnościami związanymi z prowadzeniem wzorowej imprezy teatralnej w Wilnie, nie daleki jest myśli opuszczenia nas, przenosząc się znowu do Warszawy — lub gdzie indziej.

W rozmowie z p. Konem zaprzeczył temu dyr. Osterwa: — W Wilnie—rzekł—poświęcam się pracy dającej mi ogromne zadośćuczynienie tak, że *rzadko kiedy* przychodzi mi wogóle do głowy myśl o powrocie do Warszawy. Zwiąaliśmy się z Wilnem tak, że tylko jakaś katastrofa mogłaby nas zmusić do opuszczenia tego miasta.

Jeżeli chodzi o krytykę — dodał dyr. Osterwa—to liczymy się tutaj z głosami tak wybitnych ludzi, jak prof. Pigoń, prof. Luostowski, prof. Srebrny.

### POCZTOWA

— (x) Nowe aparaty telefoniczne. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów będzie w krótkim czasie w posiadaniu 1.100 aparatów «CB» państwowej wytwórni. Aparaty powyższe będą cienne i biurokowe, i są przeznaczone do wymiany wszystkich aparatów u abonentów sieci wileńskiej. Poza tem Wileńska Dyrekcja P. i T. otrzymała najbliższym czasie 1.100 kondensatorów przeznaczonych dla przystosowania do dotychczasowych aparatów na okres przejściowy. W związku z powyższymi wspomnianą Dyrekcja projektuje przystąpić do wyprobowania nowej centrali, a następnie przyłączyć wszystkich abonentów bez przerwy w komunikacji.

### ROŻNE.

— Poświęcenie sztandaru N. O. K. Narodowa Organizacja Kobiet podaje do wiadomości, że dnia 11-tego b. m. o g. 10 tej rano w kościele św. Jerzego odbędzie się poświęcenie sztandaru po uroczystym nabożeństwie odprawionem przez Jego Ekscelencję Biskupa Michalickiego. O godzinie 11-tej dalszy ciąg uroczystości: Okolicznościowe przemówienie senatorki Szebko i wbiśnie gwoździ przez organizację społeczną odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników przy ulicy Wileńskiej 33

— (w) Globe-trotter Karadec w Wilnie — 150 kilometrów piechotą. Jak już swego czasu podawaliśmy, do Wilna przybył globe-trotter francuski Karadec i zwrócił się do komisariatu rządu o zezwolenie dokonania tournée na placu Katedralnym oświadczając, iż poszedł o zakład z jednym oficerem polskim, że zrobi bez odpochnięcia 150 km. W pierwszym dniu swą Karadec rozpoczął tournée okrążając plac Katedralny. Tłumy publiczności przyglądały się temu niezwykłemu jak na Wilno widowisku.

Karadec krążył od rana do wieczora dookoła placu, zdumiewając wszystkich niebywałą wytrzymałością. Prawie już w nocny tournee przerwano. Nazajutrz 5 b. m. o godzinie 9,15 Karadec ponownie rozpoczął swój chód. Dobrze po południu stwierdzono iż globe-trotter przeszedł umówione w zakładzie 150 km. okrążwszy 300 razy plac Katedry. Niezwykły piechur otrzymał jako wygranę — umówione w zakładzie 300 złotych. Zakład wzбудził ogólną ciekawość, zwłaszcza wśród sportowców. Jak się dowiadujemy globe-trotter opuszcza niebawem Wilno udając się w dalszą podróż do Rosji.

— (x) Nagłe ruszenie lodów na Wilji. Przegrzewające od kilku dni stocno spowodowało nagłe ruszenie lodów na górnej części Wilji w okolicy o 45 km. poza Niemenczynem. Wobec powyższego zachodzi obawa, iż mosty znajdujące się w Niemenczynie i Michaliskach mogą być przez ten silny napływ lodu zerwane, to też odpowiednie władze poczyniły starania u władz wojskowych celem rozszarzenia większych brył lodowych przez saperów za pomocą piroksyliny.

— Sprostowanie. W tablicy genealogicznej umieszczonej w Nr. 77 «Słowa» wkrały się następujące błędy: Filip V był wnukiem Ludwika XIV, a synem Ludwika Dejlina, Ferdinand V — w r. 1833, a nie 1733.

### TOWARZYSKA.

— Czarna Kawa. Przypomnijmy, że jutro we czwartek w sali George'a odbędzie się o g. 7ej wieczór Czarna Kawa z tańcami organizowana przez sekcję niestających dochodów N. O. K.

### TEATR I MUZYKA.

— Reduta. Jak się dowiadujemy, w dzisiejszej premierze komedii fantastycznej Stefana Krzywoszewskiego «Djabeł i Karzmarka» w rolach głównych wystąpią p. Juljusz Osterwa i Irena Osterwa.

— Teatr Polski. Dziś po raz ostatni ukazuje się ciesząca się powodzeniem melodia operetka «Królowa Nocy», która doznała nadzwyczaj entuzjastycznego przyjęcia ze względu na doskonałą grę warszawskich artystów, jako też mającą

niej cudowna pamiętka w ciemności organu na chórk malowanym, z herbami akademii krakowskiej. Bogatą bibliotekę odziedzyczyła po akademii gimnazjum chełmińskie.

Ze starego ratusza, jaki stał w tym samym miejscu na rynku, na jakim stoi ratusz obecny dochowała się tylko wyjątkowo piękna szafa gotycka. Ratusz obecny, późno renesansowy, zbudowany został w końcu szesnastego wieku, więc już nie jest zabytkiem świętości Chełmna, z czasów, kiedy było stolicą.

Mają być miasta, które miałyby tyle uroku, co Chełmno. Ciche, zamarte, przeżywa do dziś sen o minionej świętości. A z dawnego piękna nie uromiło nic. Te same mury, wieże, kościoły! To samo wzgórze nad Wisłą, łąki, srebrna wstęga rzeki i modro-zielone lasy na widnokręgu. Aż het ku Tucholi! A jak ciudnie wygląda od strony rzeki!

Rozłożyła się jak smok na szczybie wzgórze, od Biskupiej bramy, aż po Grubińską, która się dziś Grudziądzką nazywa. Żyłka czerwonymi cielskiem murów przez zieleń sadów. Pali się nad niem w stońcu szczeń wież, wieżeczek, krzyżów.

Gdzie stanąć po dziewięciu jego pagórkach, które miasto za herb so-

bie obrało, wszędzie słychać cichą mowę murów. Pełno legend: O oblężeniu miasta przez prusaków, to przez Skomandą sudawskiego, to znów o św. Barbarze, o której głowę prowadził Zakon wojny ze Świętopełkiem pomorskim, to wreszcie o świętych chełmińskich, a w szczególności o św. Janie z Łobdowa, który polską ludność brał w opiekę przed krzyżackim uciskiem.

Cały życie miasteczka utknięło niemal na średniowieczu. W nowszych czasach prawie nie żyło. Dopiero w najnowszych oczkał się w niem duch. Z gimnazjum chełmińskiego rozpoczęła się ruch filomacki na Pomorz, drukarnie zaś chełmińskie pozwalać sobie poczęły na klasyczne wydawnictwa Flisa, Klonowicza, Sielanek Zimorowicza. Zaczął się stąd budzić ruch narodowy.

Ale zewnętrznie miasto nie zmieniło się wcale. Jest cichem polskiem Bruges.

Jan Grabowski.

Chełmno.

wystawę. W głównych rolach występują W. Dobosz, Markowska, J. Kozłowska, M. Dąbrowska, L. Sempoliński, T. Wolowski, Br. Witowski i inni. W akcie 2 g-m wykonany zostanie najnowszy taniec «Charleston». Orkiestrę prowadzi prof. A. Piotrowski.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Samobójstwo.** Dn. 4 b. m. w koszarach Szeptyckiego pozabawił się życia strażnik z karabinu kapral 1 p. p. leg. Aleksander Wilczyński. Przyczyną samobójstwa naraził nie ustalono. Dochodzenie prowadzi władze wojskowe.

— **Postrelenie.** Dn. 4 b. m. Antoni Skowroński (Mejowa 72), przechodząc ul. Bobrujską, został postrelony w pierś przez nieznaną osobę w ubranu wojskowym, jadącego dorożką przez ulicę Skowrońskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba. Sprawca dotychczas nie wykryty.

— **Otruć się.** Dn. 3 b. m. usiłowała otruci się esencją octową 75-letnia Stępana Grzywica (Sapieżyńska 5). Desperatkę w stanie ciężkim pogotowie odwiezło do szpitala św. Jakóba.

— **Z Zielonego mostu do Wilji.** Dn. 4 b. m. w celu pozabawienia się życia rzucił się z mostu Zielonego do Wilji Władysław

Jarmułowicz (Plutonowa 1). Desperata wydobyl z wody poster. pełniący służbę na mostie Stanisław Cielbala.

— Adamowi Sawaniewiczowi (Legionów 58) skradziono na ul. Kominy dorożkę z koniem. Sprawcy kradzieży Bronisław Kolański (Dymarska 46) i Aron Zolotarski (Archangielska 54) zatrzymano.

— Z mieszkania Hindy Brojdo (W. Puhulanka 11) Jankel Blumer i Kalman Nireisa (Kjowska 11) skradli 14 zł. Złotyńców zatrzymano.

— Ludwikowi Zebrowskiemu (Raduńska 27) na ul. Piłsudskiego skradziono rewolwer wartości 45 zł.

— Aleksandrowi Wintowowi (Święciańska 14) skradziono z mieszkania 60 zł. gotówki oraz weksel.

— Z mieszkania Aleksandra Mejerowicza (Rossa 11) skradziono 200 zł. gotówką, oraz różne ubrania, którego wartości naraził nie ustalono.

### Ofiary.

— K. K. ze Wieluza dla staruszka wysiedzonego z Litwy 10.

Zamiast powinności świątecznych: Felicia i Jan Juczewscy dla biednych dzieci 10.

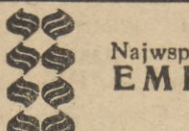
Kazimierzostwo Zawiszowiec na Żłobek 1m. Marji 10.

Czesław Karwowski 10.

Kino [Kameralne] „Polonja” ul. Mickiewicza 22



Kino-Teatr „Helios”



Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś „Królowa Saba” Romanus najpiękniejszej kobiety i najmłodszego męz. zny w 10 wiel. aktach.

Dziś Najspanialszy i najpóźniejszy szlager sezonu EMIL JANNINGS i LEA de PUTT „Variété”

Dziś będzie wyświetlany film „Ucieczka” (Dzieje sieroty) dramat współczesny w 6 aktach. Nad program: Miłość wśród wiatru groteska Joe Rocka w 1 akcie. Podczas seansów wykonują szereg pieśni art. Opery p. Janina Korsak Targowska i p. Helena Zubowiczowa.

Z POWODU LIKWIDACJI MEBLE

po sprzedaniu rozmaite NADZWYCZAJ TANIO

Oraz łożka nikielowe, wózki dziecięce i inne SKLEP M. Gesli ul. Niemiecka Nr 22.

Domy, wille w Wilnie i pod Wilnem, z wolnymi mieszkaniami i ogrodami posiada do sprzedaży Okazyjnie tanio! Dom Handl.-Kom. „ZACHETA” Portowa 14 telefon 9-05

Pomorze, Wejherowo Wygodna komunikacja z miastem i okolicą 24 pociągów na dobie jasny, słoneczny umiarkowany POKÓJ maj 50 zł, cztery 75 zł, lipiec 100 zł Wejherowo, Gdańska 18, Z. Madajliska.

# SPORT

### Spotkanie towarzyskie Wilja-Makkabi.

Dwa dni z rzędu zmagali się ze sobą te drużyny i w rezultacie żadna nie odniosła zdecydowanego zwycięstwa.

W poniedziałek mecz nie udał się bowiem po uzyskaniu przez Wilję w 20 ej minucie bramki (strzelił Nikolaiew) niezadowolona Makabi zeszła z boiska. Sędzia p. Cis-Bankiewicz po pióbach wznowienia gry odgryzduje mecz. Tu zaczyna się ujawniać niezadowolnienie publiczności, która, zupełnie zresztą słusznie, domaga się przedłużenia widowiska.

Pod presją publiczności rozegrano dodatkowo 30 to minutowy mecz trenng.

We wtorek drużyny wystąpiły w „odmłodzonych” składach. Od początku da się odczuć pewną przewagę Wilji, jednak pomimo treningów zimowych atak jej nie zdołał zaimponować publiczności. Cały szereg uciążliwych sytuacji napasy Wilji marnują i jedyny strzał prawego łącznika — (Leszczyński) był, że tak powiemy podobny do ludzi.

Do przerwy gra bez rezultatu, do czego w znacznej mierze przyczynił się bramkarz Makabi-Rutszejn.

Po przerwie Makabiści naciskają, następuje kilka groźnych dla Wilji momentów, jednak do końca rezultat pozostaje ten sam—0:0. Zawój te jak i poprzednie nie mogły być ciekawe ze względu na początek sezonu a co za tem idzie i braku treningu.

Kiksom więc i strzałom do... trybun trudno się dziwić, ale trochę więcej energii przydałoby się.

W Wilji na wyróżnienie zasługuje chyba Nikiforow, w Makabi był dzień miał Kuziel. Birnbach bawił się i grał na Czas. Na ogół mecz nie był ciekawy — oczekamy do rozgrywek mistrzowskich w sobotę i niedzielę.

Sędziował kpt. Łepkowski. Publiczności z racji świąt żydowskich zebrało się sporo. T.

### KRONIKA.

— [I] Egzamin sędziów piłki nożnej Wil. Z. O. P. N. W dniu 2 maja r. b. o godz. 10 rano w lokalu kasyna garnizonowego odbędą się egzaminy sędziów piłki nożnej Wileńskiego Okręgu.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA. W dniu 5 kwietnia Wisła [Kraków] — Polonia [Warsz.] 4:2 [2:2]. Loth i Stefan obchodzili na tym meczu 200

## ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

## SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

**BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,**  
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1  
TELEFON: 131-62, 101-37.

### Zarząd Spółki Akcyjnej

pod firmą „Wileńska Fabryka Druku i Gwoździ, Spółka Akcyjna” w Wilnie

niniejszym zawiadamia p.p. Akcjonariuszów, iż zgodnie z art. 16 Statutu, w dniu 29 kwietnia 1926 roku, o godzinie 18 ej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie, przy ul. Mickiewicza pod Nr. 8, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1925.
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu, oraz rachunku strat i zysków za rok 1925.
- 4) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1926.
- 5) Upoważnienie Zarządu do nabywania, sprzedawania i obciążania nieruchomości należących do Spółki.
- 6) Powiększenie kapitału zakładowego i odnośne zmiany Statutu.
- 7) Wybór dwóch członków Zarządu i pięciu członków Komisji Rewizyjnej.
- 8) Ustalenie wynagrodzenia dla Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wnieśli wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni w terminie do godziny 12-tej dnia 22 kwietnia r. b. złożyć w Zarządzie Spółki (Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. (Art. 21 Statutu).

Upoważnienia na prawo głosu w formie listu winne być złożone w Zarządzie najpóźniej na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem. (Art. 19 Statutu).

Najszybciej niszczy ODCISKI SKÓRE ZSRUBIAŁKI i BRODAWKI „KLAWIOL” WYROBU FAB. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI W. WARSZAWA

W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

Magistrat m. Wilna powiadamia, że w dn. 9 kwietnia r.b. o godz. 10 rano, w zabudowaniach przy ulicy Dominikańskiej 2, odbędzie się pizetarg publiczny na 2 e i 2 białe ze stajni straży ogniolwey.

(—) J. Łokuciewski Wice-Prezydent

Obwieszczenie.

zakład wód mineralnych słarszcano stonych i kąpeli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, atretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, będzie otwarty

od 1 Maja do 1 go Października.

Kierownik: dr med A. Krassowski b. ordynator szpitala wieleńskiego i kliniki uniw. prof. dr. Noordena, Informacje i prospekty wysłać zarząd Solca, pocz. a Sojec Zdrój.

## Spółdzielnia Rolna

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIENI

ZAWALNA 1 TELEFON 1-47

POLECA:

## Nasiona

ZIEMNIAKÓW OWSA JĘCZMienia SERADELI KONICZYN LUBINU

WUWAGA: Konieczny zbadana za zawartość kaniarki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

### Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział ogłasza iż na żądanie Jegiera Alberta, decydują z dnia 27 maja 1924 roku, postanowił: wzbromić dokonywania jakichkolwiek transakcji oraz wydaty z następujących tytułów okazdela: Z akcji W. l. Banku Ziemskiego 3 emisji Nr. 30224 emisji Nr. Nr. 3321 i 3322, 12 emisji Nr. 7141, 15 emisji Nr. Nr. 9129 i 9130, 21 emisji Nr. 14449, 22 emisji Nr. 15989, 23 emisji Nr. Nr. 16639, 16991 i 16992, 25 emisji Nr. Nr. 18808, 18809 i 18810, 21 emisji Nr. 14593, 26 emisji Nr. Nr. 19618, 19619, 20004, 20005, 20006, 20007, 20008, 20009, 20010, 20011, 20012, 20013, 20025, 20026 i 20027 po 270 rubli nominalnych każda oraz 4 i pół procentowych listów zastawnych Wil. Banku Ziemskiego: serji 8 Nr. 24662, i serji 15 Nr. 045229 po sto rubli nominalnych każda, serji 34 Nr. 042230 na 500 rb. nominalnych, serji 8 Nr. 07384, serji 14 Nr. 140913, serji 19 Nr. Nr. 158024, 157325, 157326, 157324 po 1.000 rb. nominalnych każdy. Wzywa się przeto wszystkich roszących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu trzech lat od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie lub zgłosili sprzeciw, Nr. Spr. Z. 341-24. Sekretarz: (—)

ORYGINALNE SZWEDZKIE

## WIRÓWKI do MLEKA „DIABOLO”

oraz różne inne maszyny i przybory mleczarskie poleca

### Zygmunt Nagrodzki w Wilnie

ul. Zawalna Nr 11-a.

Oprócz wirówek „DIABOLO” skład posiada różne inne jak to: ALFA-LAWAL, MILKA, KRUPPA i t. d.

(Prawo przedruku) zastrzeżone. HENNING BERGER.

### 2) Złodziej w willi.

Z upoważnienia autora z oryginalną szwedzką przełożył Konstanty Bukowski.

Taras spoczywał w otwiano-szarym cieniu chmury, ściemniało i słychać było nadszycząca burzę. Złodziej spał na rogu willi robotnika zawalonego mulem i ziemią, ze szpadłem w ręku. Obaj zatrzymali się i dzięk, niemawisty pełne oczy nieprzonożego gościa utaczyły swój nieprzonożny wyraz, gdy poznał robotnika. Stał spokojnie, ze spuszczoną głową, jak skarczony uczniak. Ten, który znajdował się tam naprzeciwko niego, był jego bratem.

Brat poszedł powoli w kierunku ogrodu, dając znak drugiemu, by za nim podążyć. Za sztachetami zatrzymali się. Krople deszczu zaczęły padać. Spoglądając w ziemię i kopiąc nogą, jak wzięty na munsztuk kof, zapytał robotnik

— Czyś co wzięł?

— Nie, nie było do wzięcia.

Z ulgą rzekł robotnik:

— To prawda, byłś wszak w pokoju młodszego pana, kandydata praw Obaj milczeli. Wreszcie podjął robotnik

— Ale jak śmiałeś tam wejść do

biay dzień, kiedy wszyscy już wstał? Jak śmiałeś?...

Złodziej odpowiedział:

— Można wszak zmylić drogę — coż na to poradzić.

— Sądziłem że jesteś w Ameryce.

— Byłem tam.

— A teraz chcesz znowu trafić do wizienu?

Złodziej nic nie odpowiadał. Splunął i również jął rozrzucać nogą małe igrudki ziemi. W końcu rzekł:

— Zamierzam udać się na morze. Czy małka żyje?

— Co to ciebie może obchodzić? Co masz w tych stronach do czynienia?

— No, bywaj zdrów, chyba już sobie pójdę.

Ciężkie krople padały. Deszcz zmieszany z gładem rozciągał się ponad ogrodem, chłostał tarasy, skakał po dachu miedzianym zatrzymany przez tysiącami śnieżno-białych kaskad wędzkatoki. Przeciagle błyskawice przeszywały powietrze i burza huczała bezustannie w górach obocznych. Woda płynęła już strumieniem dookoła ich nog.

— Chodź ze mną tymczasem do oranżerii, — rzekł wreszcie robotnik. — Ponuro dodał:

— Tam też niema nic do wzięcia. Złodziej nastawił kołnierza palta. w Popatrzał chwilę na brata, poczem

rzekł, zapinając powoli marynarkę:

— Słuchaj, Arwidzie, nie miałeś chyba z powodu moich grzechów nieprzyjemności. I chyba nie potrzebujesz myśleć o wystydie, ty, który dostałeś Annę. Przysłała się niezawodnie na pocieche.

Robotnik stał się gwałtownym:

— Co tu masz do czynienia? Czego chciałeś w pokoju kandydata, co? Anna sama uczyniła wybór pomiędzy nami. — Czy sądzisz, że chciała być narzeczona więźnia z Longholmen? Czy nie otrzymała skrzyty, którą potem przegrałaś w kartę, co? Tego tylko brakuje, by co zginęło i winna na mnie spadła, skoro wiesz, jakiego mam brata...

Brat oddalił się o kilka kroków. Teraz odwrócił się i śmiejąc się rzekł:

— No, bywaj zdrów, nie bój się — nigdy nie powróce. I nie was to nie powinno obchodzić, jak ja żyję. Zniki ze sztachetami, a grad rzęsy wzmożył się.

Robotnik udał się powoli ku dłu. giemu białemu budynkowi, gdzie rosły jego drogocenne rośliny i nieobeszczony się otworzył drzwiczki i wszedł do środka.

Złodziej stał kilka minut niezdecy-

dowany na rogu tarasu. Walczył w swej ociążłej świadomości z postanowieniem, z którego nie mógł sobie zdać sprawy; chciał powrócić do szczytowego pokoju, ale teraz obawiał się ryzyka. Tymczasem nie miał zamiaru spiewać, ani kraść, ani też urządzić „kawatu”. W jaki sposób winien postąpić? Wtem „przyppomniał coś sobie i roześmiał się. Oczywiście — było to wyjaśnienie! Wsunął palec do kieszeni kamizelki i cisnął coś w ręku. Zadowolony udał się znowu ku zamkniętym już obecnie oszklonym drzwiom.

Nie patrząc do wnętrza, zlekka zapukał i nacisnął klamkę. Wszedł zawało i udat chlopską nieśmiałość ujrzawszy w pokoju jakiegos pana. Zatrzymał się przy drzwiach, zjął podniszczony kapelusz, miętoszac go bezradnie i gamoniowało, ażeby następnie dotknąć jedną ręką biurka obok siebie i tam w dalszym ciągu nieśmiało przebieierać palcami.

Przy biurku siedział młody człowiek, na tem samym wyplatanej krzesle i w tej samej pozycji, jak przed chwilą złodziej, z nogami na szeszlangu. Był chudym brunetem, z ostrym chorobliwym wyglądem, wyniszczonej, jak można było wnioskować, zarówno stojąc jak rozrywającymi. Miał w złoto oprawne okulary, a pized sobą na kolanach paczkę dzien-

ników i czasopism pod opaskami. Spojrzał na wchodzącego, obojętnie zdziwiony i zapytał:

— Co takiego?

Nieproszone gość nieznacznie przybliżył się i stanął plecami do biurka. Lewą jego ręką szukała szybko i ostrożnie rączki górnej szufiady, podczas gdy jednocześnie gestykulował prawą, trzymając kapelusz.

— Przepraszam, biegłem wprost ze stajki, bo deszcz — dopadłem pierwszych lepszych drzwi — nie mogę odstąpić — przybywam od hurtownika Lund'a — albo — albo Grund'a, chciałem powiedzieć, ze zleceniem do pana dyrektora banku.

Spauzował, szufiada była otwarta. Przystępując się usłyszał lekki brzęk, kiedy pierścioneł tam padł. Zasnął szufiadę i odwrócił się jednocześnie.

— Przepraszam że jestem taki mokry — deszcz — niepogoda.

— Tak, tak — o co chodzi?

— Aha — jakże to było? — otóż, pan hurtownik przybędzie, przybędzie o godzinie piątej i bardzo dziękuje. Tak, o godzinie piątej przybędzie statkim — jachtem parowym, chciałem powiedzieć... —

Młody człowiek spojrzal na swe gazety i zaczął zrywać z nich opaski. Złodziej pozostał jeszcze minutę, a az kiedy szczęśliwie minął ten mały

epizod, o którym nikt nie miał wiać, dzieć, uprzytomnił sobie, że był jednak bardzo głupowatym. Nie powiódzi mu nawet „dziękuję” — ani broni ani ten w krzesle. Na kieliszek wóki w każdym razie chyba zasłużył. Ale nie — musi się o nią postarać gdzie indziej. Spojrzenie jego błędnęło dookoła małego pokoju i zatrzymało się na wiszącej na ścianie głowie z gipsu: miał wrażenie, że się do szycerco uśmiechała. Drgnął i znowu dźwięk urywano, nieco zmężonego głosu kandydata:

— Jeszcze jesteście tutaj? Już dżbrze — zlecenie to nie dotyczyło jednak mnie, lecz mego ojca; w każdym razie zakomunikuj mu to... Proszę już odejść...

Z nieznanym wzruszeniem mion nałożył złodziej kapelusz pchnął nogą drzwi tarasowe. Poszedł a grad rżysty padał za nim jak chryząca firanka z pereł. Poniz rozlaczła się zatoka, gdzie na wyplatonym fafcuchu stał u kołyszącego się pływaka biały jacht, podczas gdy okrągłe ziarnka lodu wesoło tańczyły po rozpiętym jego namiocie. Przypomniał w pewnej mierze wille; wykłmny, wyczyszczonej, błyszczącej chruniony. Pewny siebie i niewzruszon